Ner 124. Kraków, Piątek 31 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 30 maja.

Wewnętrzne stosunki Francyi tak mało wywierają obecnie wpływu na przebieg ogólnej europejskiej polityki, że dokładniejsze ich badanie nie przedstawia właściwie głębszego interesu. Z drugiej jednak strony położenie francuskiego gabinetu, jego postępowanie wobec parlamentu i naodwrót zachowanie się parlamentu wobec rządu zawierają wiele szczegółów zajmujących i pouczających dla innych krajów, parlamentów i rządów. Niektóre epizody dni ostatnich zasługują na szczególną uwagę.

Główną charakterystyką gabinetu Ribota jest brak zasadniczości i niejasność programu. Przyszedł on do władzy jedynie wskutek słabości i złej organizacyi grup umiarkowanych, które po nagłem ustąpieniu Casimir Periera z godności prezydenta, utraciły świadomość swej przewagi i zawarły milczący kompromis z pewną częścią radykalnych żywiołów Izby. W ten sposób spodziewano się zapewnić nowemu gabinetowi dłuższą trwałość i silniejszą podstawę w parlamencie — a ostatecznie ten gabinet, w skład którego wchodzą zarówno radykaliści, jak umiarkowani, nie zadowolnił ani jednych, ani drugich. Taki bywa zwykły los rządów kompromisowych, które obejmują władzę nie dla urzeczywistnienia jakichś ogólnych zasad, ale dla zabezpieczenia interesów stronnictw sprzymierzonych. Wśród tych okoliczności cała umiejętność rządzenia Ribota polega na tem, aby nie zrażać zbytecznie żadnej grupy parlamentarnej, któraby mu mogła udzielić swego poparcia w chwili krytycznej. Z tego powodu polityka gabinetu jast równie chwiejna, jak niejasna, a jego zachowanie się wobec pretensyj radykalistów jest nacechowane bojaźliwą uprzejmością. Ta metoda uwydatniła się jaskrawo w czasie dyskusyi nad interpelacyą Rabiera. Deputowany Rabier równie zacięty radykalista, jak nieprzejednany wróg „klerykalizmu“, interpelował rząd w sprawie uroczystości, urządzonych w Orleanie na cześć Joanny d'Arc, gdyż odkrył w tych obchodach „klerykalną agitacyę wśród wojska“. Rabier zauważył, że żołnierze uczęszczają do kościołów, biorą udział w procesyach i noszą krzyże podczas pogrzebów; a co gorsza, przekonał się, że niektóre sztandary, wywieszone na wojskowych budynkach, zawierają lilię białą. Sfotografował je zatem i przedstawił zdumionej Izbie swoje zdjęcia, jako dowód antyrepublikańskiej propagandy pośród armii. Daremnie wyjaśniano groźnemu republikaninowi, że sztandar Joanny d'Arc nie mógł zawierać ani czapek frygijskich, ani godeł masońskich i że żadna ustawa nie zakazuje żołnierzom uczęszczać do kościołów — Rabier był nieugięty i żądał radykalnych środków zaradczych przeciwko „reakcyjnym zachciankom“ pewnych sfer wojskowych. W toku dyskusyi zabierali głos trzej ministrowie, nie po to jednak, aby poskromić fanatyczne i niedorzeczne wycieczki radykalnego agitatora, ale aby zapewnić Izbę, że rząd nie ścierpi żadnej „klerykalnej propagandy“ i potrafi zapewnić w armii „wolność sumienia“. P. Ribot spodziewał się, że w ten sposób przejedna wiecznie niezadowolonych radykałów i pozyska ich dla swoich finansowych planów. Wkrótce jednak rozczarował się pod tym względem.

Izba przystąpiła do wyboru komisyi budżetowej, która ma rozpatrzeć gospodarkę finansową rządu i zbadać projekty nowych podatków, potrzebnych dla zapełnienia niedoboru przeszło 50 milionów fr. Według zwyczaju, przyjętego w parlamencie francuskim, kandydaci na członków komisyi złożyli przed wyborem krótkie programowe deklaracye, przyczem wszyscy radykaliści potępili rządowe przedłożenie. Po głosowaniu okazało się, że do komisyi wybrano 17 przeciwników gabinetu, radykalistów różnych odcieni i socyalistów, a tylko 14 przyjaciół rządu. Gabinet poniósł klęskę tem dotkliwszą, że z rąk ludzi, o których przyjaźń tak gorąco się ubiegał. I z innego powodu wybór komisyi budżetowej był ciekawy. — Usunięto z niej wszystkie niemal osobistości wybitne, republikańskie powagi finansowe, tudzież wszystkich tych deputowanych, którzy pozostawali w jakimkolwiek stosunku z panamskim skandalem. Przepadli zatem Rouvier i Roche, ludzie rzeczywiście zdolni i specyaliści w sprawach budżetowych, ale politycy wątpliwych i zmiennych przekonań. Natomiast tryumfował zdecydowany przeciwnik gabinetu, Cavaignac, który w kwestyach finansowych idzie ręka w rękę z radykalistami i będzie zapewne ich kandydatem przy najbliższym wyborze prezydenta rzeczypospolitej. Dzienniki radykalne przyjęły wynik wyborów z niezmiernem zadowoleniem, podnosząc, że nowa komisya podkopie stanowisko gabinetu. A jednak ten gabinet czynił wszystko, co mógł, aby radykalistów zadowolnić. Ale nawet umiarkowani członkowie komisyi — krytykowali bardzo ostro budżet i rządowe pomysły. Sytuacya finansowa Francyi jest obecnie dość trudna; wydatki powiększyły się w sposób niepokojący — niedobór wynosi 55 milionów franków, a na pokrycie tego braku, rząd proponuje nowe podatki od sług, koni, powozów i spadków. Na ten projekt nikt nie chce się zgodzić, lecz wszystkie stronnictwa pragną przywrócić równowagę budżetową za pomocą reformy podatkowej. Znaczne jednak zachodzą różnice co do metody tej reformy. Umiarkowani domagają się przedewszystkiem oszczędności w budżetach wojny, marynarki i robót publicznych, podczas gdy radykaliści pragną wprowadzenia jedynego podatku osobisto-dochodowego, uważając projekty rządowe za iluzoryczne i niedające się urzeczywistnić.

Panuje zatem jednomyślność krytyki i niezadowolnienia, i okazuje się, że rządowe przedłożenia nie mogą liczyć na poparcie żadnego stronnictwa. Francya posiada zatem gabinet „koalicyjny“, którego reformy parlamentarna „koalicya“ odrzuca. Jest to niezawodnie widowisko rzadkie, ale możliwe nietylko we Francyi.

Nie na tem jednak koniec kłopotu gabinetu p. Ribota. Obejmując urzędowanie zastał on na swem biurku zaproszenie rządu niemieckiego do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia kanału bałtyckiego. Jako dobry dyplomata mniemał, że odmówić nie może, a tak po raz pierwszy od 1870 roku Francya spotkałaby się z Niemcami w sposób przyjacielski. Nie można jednak powiedzieć, aby postanowienie gabinetu było przyjęte w kraju z zadowolnieniem. Wprawdzie rozsądni politycy uznawali konieczność tego kroku, podnosząc prócz tego, że do Kilonii przybędzie także eskadra rosyjska, że zatem Francya usunąwszy się od udziału w obchodzie byłaby zupełnie osamotniona. Ale szowinistyczni patryoci widzieli w tem wszystkiem zniewagę dla francuskiego sztandaru, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że francuskie okręty wojenne będą musiały wywiesić w dniu obchodu niemiecką flagę, na której wypisany jest rok 1870. „Niemcy — pisał jeden z dzienników tego pokroju — żądały od Ribota, aby dał się wypoliczkować z jednej strony, ale wspaniałomyślny Ribot nadstawia im drugi policzek.“ Wszystkie te pociski chybiały przecież celu, wobec niepokonanego argumentu wyższej racyi stanu. Francya — rozumowali politycy rządowi — odrzucając zaproszenie, popełniłaby nietylko wielką niegrzeczność dyplomatyczną, ale narażiłaby się prócz tego na ostry zatarg z Niemcami. Niestety argument ten nie długo się ostał. Półurzędowy komunikat zamieszczony w *Kölnische Ztg* stwierdza najwyraźniej, że rząd niemiecki nie przywiązywał żadnego znaczenia do zaprosin wystosowanych do Francyi i nie wyciągnąłby żadnych konsekwencyj z nieprzyjęcia takowych. Wobec tego dyplomatyczna mądrość Ribota przedstawia się znowu w niepewnem świetle, a jego przeciwnicy skorzystają z najbliższej sposobności, aby obalić gabinet, który okazał tak mało politycznej przezorności.

Tak więc położenie rządu, który przyszedł do władzy i istnieje tylko dzięki kompromisowi partyjnych interesów staje się z każdym dniem niepewniejsze, a jego byt zależy wyłącznie od chwilowych parlamentarnych kombinacyj. Taki gabinet nie może oczywiście nic zdziałać, gdyż cały umysłowy wysiłek jego członków, jest skierowany wyłącznie do utrzymania tek ministeryalnych, choćby kosztem zasad.

Korespondencya „Czasu“.

Fryburg (Szwajcarya) 24 maja.

(ll) Dnia 16 maja po południu zaczęto w cichem miasteczku tutejszem strzelać z moździerzy. Nie chodziło tym razem o uwiadomienie mieszkańców o wyniku głosowania miejskiego lub kantonalnego, ale o uświetnienie ważnej uchwały, którą właśnie sejmik kantonalny *(Grand Conseil)* powziął: poważną większością głosów postanowił *Grand Conseil* na wniosek rządu, dodać do trzech istniejących wydziałów uniwersytetu fryburskiego nowy, czwarty wydział matematyczno-przyrodniczy. Ponieważ tak o organizacyi tego wydziału, jak również o uposażeniu jego podano w korespondencyi do *Kraju* (Nr 15) niedokładne wiadomości, dlatego nie będzie zbytecznem, jeśli przytoczymy szczegóły, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych, ogłoszonych w czasie rozpraw sejmu kantonalnego nad organizacyą nowego wydziału tutejszego uniwersytetu, który z wielu względów interesuje katolickie społeczeństwo.

Założony przed sześciu laty uniwersytet we Fryburgu nie zawiódł nadziei tutejszego ludu, małego liczbą (ogółem w kantonie jest niespełna 120 tysięcy mieszkańców), ale silnego duchem wytrwałej pracy i rozumnej ofiarności. Pomimo zaciekłej opozycyi radykalnej, której nie brak w żadnem z miast szwajcarskich, pomimo małodusznej niechęci sfer bogatszych z t. zw. patrycyatu, zazdrosnego o dotychczasowy monopol znaczenia w mieście, uniwersytet zyskał sympatyę w szerokich warstwach kół inteligentnych i wśród ludu. Równocześnie powolny, ale stały przyrost uczniów (przeszło 300 w bieżącem półroczu) ośmielił p. Pythona do wprowadzenia w czyn myśli dawno powziętej, do powiększenia uniwersytetu przez dodanie mu wydziału matematyczno-przyrodniczego. Jerzy Python jest, jak wiadomo, właściwym założycielem uniwersytetu.

Nie jednę, ale z dziesięć korespondencyj trzebaby napisać, chcąc wyliczyć zasługi tego niepospolitego męża stanu, który w roku bieżącym jest prezydentem kantonu Fryburskiego. Jako jednę z ważniejszych cech charakteryzujących założyciela uniwersytetu, wymienić należy niezłomną energię w przeprowadzaniu planów, powziętych na wiele lat przed ich wykonaniem, a obmyślanych z kupiecką niemal przezornością i dokładnością szczegółów. Zanim jeszcze uniwersytet został otwarty, zanim wiedziano, czy zdoła się on utrzymać, Python przeprowadza na rzecz kantonu w warunkach napozór niekorzystnych, zakupno przedsiębiorstwa prywatnego, eksploatującego tutejszą siłę wodną: kupuje dla kantonu siłę elektryczną, nieumiejętnie przedtem wyzyskiwaną, urządza państwową gospodarkę wód i lasów i po latach sześciu, gdy dochód czysty z przedsiębiorstwa wynosi rocznie 28,000 franków, a obiecuje niebawem dawać jeszcze więcej, Python staje przed posłami kantonu i wykazuje, że cała ta operacya finansowa, będąca, jak się rzekło, jego dziełem, powinna iść na korzyść wielkiego dzieła fryburskiego, na korzyść wydziału przyrodniczego w nowym uniwersytecie. Już poprzednio założony Bank państwa Fryburskiego uchwalił za inicyatywą Pythona rocznie dawać na cel uniwersytetu 80,000 franków, a gdy dotychczasowy budżet wszechnicy fryburskiej zaznacza się zwyżką 50,000 franków rocznie, gdy po obliczeniu kosztorysów Python doszedł do przekonania, że są środki odpowiednie do rozpoczęcia budowy gmachu dla laboratoryów, nie wahał się dłużej: przedłożył w znakomitem orędziu do Wielkiej Rady cały budżet przyszłego wydziału przyrodniczego. Dnia 16 b. m. Wielka Rada zupełnie przyjęła projekt organizacyjny i uchwaliła założenie wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Nie chcąc nużyć czytelników *Czasu* szeregiem drobnych pozycyj budżetu, ograniczymy się tylko do podania ważniejszych szczegółów.

Koszta budynków gabinetu fizycznego, chemicznego i fizyologicznego nie są znaczne, ponieważ można będzie skorzystać z istniejących już gmachów, które ulegną przeróbce: projekt przewiduje tu sumę 275.000 franków. Na laboratorya przeznacza się 72.000 franków. Budżet roczny wydziału matematyczno-przyrodniczego wynosi 85.000 franków, w czem zawierają się pensye ośmiu profesorów zwyczajnych, dwóch nadzwyczajnych, 4 asystentów i 3 pomocników w laboratoryach. Organizacya laboratoryów rozpocznie się niebawem, tak, że z jesienią r. 1896 wykłady na wydziale matematyczno-przyrodniczym będą mogły się rozpocząć. Katedra fizyki jest już, jak wiadomo, obsadzona od zeszłego roku. Prof. Józef Kowalski wykłada w tem półroczu o świetle i urządza energicznie instytut fizyczny. Na profesora chemii powołano p. Thomas Mamerta z Paryża. Uniwersytet stara się o pozyskanie dla katedry botaniki tak cennej siły, jak prof. Westermaier z Freysing. Inne katedry dostaną się zapewne uczonym, dającym wszelką gwarancyę, że wykłady fryburskie wytrzymają porównanie z innymi uniwersytetami szwajcarskimi. Dla młodzieży, przywiązanej do wiary swych ojców, jest niemałej ważności fakt, że uniwersytet katolicki otwiera swe podwoje tym naukom przyrodniczym, z których zaciekły materyalizm pragnął zgotować zgubę dla przekonań religijnych. Oby z tej przyszłej szkoły przyrodniczej we Fryburgu wyszedł szereg tęgich uczonych, uzbrojonych w pełny rynsztunek najnowszych zdobyczy wiedzy! Wyjdzie to tylko na większy pożytek Kościoła, który nigdy się nie lękał światła rozumu, a coraz częściej ostrzegać musi wiernych przed błędnymi ognikami sofizmatów materyalistycznych.

W razie pomyślnego rozwoju Wydziału przyrodniczego we Fryburgu, którego całem sercem należy życzyć, można się w niezbyt odległej przyszłości spodziewać uwieńczenia całego dzieła przez założenie Wydziału medycznego.

Wydział to najkosztowniejszy, więc też o zdobycie dla niego środków nie tak łatwo, nawet człowiekowi tej przemyślności, jaką się odznacza p. Python. Ale gdy się wie, ile przeszkód on przezwyciężył i jak widocznie łaska Boska go wspiera w najszlachetniejszych usiłowaniach, to wolno prawie być pewnym, że ujrzy się on po latach u celu przedsięwzięcia, które jest jego życiem, a którem służy i Bogu i swej małej, ale jakże podziwienia godnej, ojczyźnie.

Na zakończenie kilka faktów z życia uniwersyteckiego. Na wakującą katedrę prawa rzymskiego powołano naszego rodaka, Dra J. Łyskowskiego. Obok istniejących już stowarzyszeń studenckich: Romanii, Teutonii i Zofingii zawiązały się dwa nowe: „Bractwo“ Bulgarów i „Unitas“ (przeważnie Niemcy). „Teutonia“ urządza komers na cześć Dra Porscha, posła do parlamentu niemieckiego (Centrum), bawiącego tu przejazdem.

Kolonijka polska szczuplejsza tu tego roku i bardzo cicha, zwłaszcza w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym. Pism polskich mamy tu wiele, natomiast czytelników zdałoby się więcej. Z wdzięcznością należy wymienić redakcye czasopism naszych, popierających bezinteresownie polskość we Fryburgu. Odbieramy bezpłatnie: Bibliotekę Warsz., Ateneum, Przegląd Polski, Przegląd powszechny, Kraj, Przegląd katolicki, Gazetę kościelną, Słowo, Bulletin Polonais. W bibliotece Uniwersytetu mamy dział polski, obficie zaopatrzony, że tylko wymienimy wydawnictwa Akademii Umiejętności.

Przegląd polityczny.

Austrya. Wczoraj o g. 4 popołudniu powrócił cesarz z Linzu i udał się wprost na zamek Lainz.

Jak donoszą z Linzu, posłem do Rady państwa z wielkiej własności wybrany został jednomyślnie właściciel dóbr, Krzysztof Zygmunt baron Hayden.

O położeniu parlamentarnem donoszą do *Politik* d. 28 bm.: „Koalicya odłożyła wszystkie piekące i dla siebie drażliwe kwestye, których rozwiązania oczekiwano w tym tygodniu w komisyach. Przed Zielonemi Świętami nie przyjdzie więc na porządek dzienny ani wniosek Dipaulego, ani reforma wyborcza, ani „Cylea.“ Zwołane na dziś posiedzenie stałej komisyi podatkowej, poświęcone było tylko obradom nad zwróconym § 217 ustawy podatkowej; rozprawy nad wnioskiem Dipaulego odroczono, a mianowicie raz dlatego, że wnioskodawca musiał wyjechać z Wiednia, wskutek nagłej ciężkiej choroby jednego z członków swojej rodziny, a powtóre dlatego, że odroczenie wogóle leżało w interesie mocno zagrożonej koalicyi. Utwierdziło się bowiem przekonanie, iż zamierzone odrzucenie popularnego wniosku, postawionego na rzecz pięcio guldenowców, musiałoby faktycznie doprowadzić do rozbicia partyj koalicyjnych. Aby tej katastrofie zapobiedz, objawia się gotowość poczynienia baronowi Dipaulemu daleko idących koncesyj, których treść zupełnie zadowolniłaby przywódcę niemiecko-konserwatywnych grup. Między decydującemi osobistościami obu stronnictw odbyły się już dziś

Z TEATRU.

Onegdaj odegrano po raz pierwszy nowy dramat p. Stanisława Graybnera. Czerwone plakaty na rogach ulic zawiadomiły ciekawych, że dramat „osnuty jest na tle motywów głośnego procesu lwowskiego.“ Nie brakło nawet daty procesu; a jeżeli na niektórych afiszach data była fałszywa, na rozlepionych w budynku teatralnym nie zaniedbano jej sprostować. Zdumiewająca i nietaktowna reklama wzbudziła wszędzie nietajone uczucie niesmaku. Zdaje mi się także, że niepodobna było wyrządzić większej krzywdy przedstawianemu dziełu i autorowi, nie mówiąc już o krzywdzie osób trzecich, które miałyby wszelkie prawo energicznie się upomnieć o względy dla siebie. Reklamę taką ostatecznie łatwoby było pojąć w drugorzędnym spekulacyjnym teatrzyku, rachującym na zysk ze skandalu; w teatrze tak poważnym jak nasz, przy jego wysokim literackim i artystycznym nastroju, jest to zdarzenie wyjątkowe, a zapewne i przypadkowe, którego ani usprawiedliwić ani zrozumieć niepodobna. Zdarzenie to przypadło właśnie na dnie, w których w świecie prawniczym na porządku dziennym jest rozumne i szlachetne upomnienie, aby nawet sprawiedliwość szanowała świętość życia prywatnego i nie wdzierała się w nie ponad konieczną potrzebę. Nieszczęsne afisze rozgłosiły tymczasem, że p. Graybner przeniósł na scenę jeden z procesów, które najjaskrawiej oddawały na łup jawności tajemnice prywatnego i rodzinnego życia, że wyprowadził z za kulisów postacie żyjące, że nie darował nawet pamięci człowieka, który był tragiczną ofiarą smutnej sprawy. Co więcej afisze te naraziły p. Graybnera na odpowiedzialność osobistą; każde dowolne odstępstwo, choćby artystycznemi jedynie względami umotywowane, od rzeczywistego, stwierdzonego przez proces stanu rzeczy, może być mu teraz poczytywane za potwarz żyjących lub ubliżenie czci zmarłych. Konsekwencye nietaktu mogą być zatem dla autora tylko niemiłe. Cała rzecz zdumiewa tem więcej, że pomiędzy dramatem p. Graybnera a procesem, o którym mowa, niema prawie żadnego podobieństwa — bo przecież na wymyślenie sytuacyi, w której kochanek żony zabija w pojedynku jej męża, zdobyć się może najmniej bujna, a nawet i najwięcej banalna wyobraźnia.

Sztuka p. Graybnera zasłużyła zresztą z wielu względów, aby jej tej przykrej domieszki oszczędzono; ma w sobie tyle warunków prawdziwego scenicznego powodzenia, że mogłaby się śmiało obejść bez pomocniczej atmosfery skandalu. Po *Lenie* p. Karczewskiego nie było w polskim repertuarze sztuki, któraby miała prawo do takiego zewnętrznego sukcesu. Sztuka bardzo żywa i śmiała, od początku do końca pełna silnych efektów, dobrze skomponowana, posiada jednę z najlepiej napisanych i najwięcej popisowych ról kobiecych, godną w istocie pierwszorzędnego talentu. Gdyby chodziło o to, którą z nowszych polskich sztuk możnaby zalecić do tłómaczenia na obce języki i do grania na obcych scenach, wskazałbym zapewne na *Irenę*, z tem zastrzeżeniem naturalnie, że chodzi nie o sztukę, mogącą dać najlepsze wyobrażenie o wartości i jakości naszej literatury dramatycznej, ale o sztukę, mogącą liczyć na względnie najlepsze teatralne powodzenie za granicą. Pomimo to wszystko, wypada stwierdzić, że *Irena* na krakowskiej scenie nie zapełniła nawet pierwszego przedstawienia; i próba rozdmuchania skandalu nie udała się na nic. Winien temu zapewne po części cudownie piękny miesiąc maj, po części jednak także odkryty przez kogoś, kto ma złośliwy dowcip, spryt naszej publiczności w przeczuwaniu sztuk, któreby miały jakąkolwiek wartość i omijaniu ich starannem.

Chwaląc *Irenę*, nie zamykam bynajmniej oczu na jej słabe strony, i odrazu zaznaczam, że mamy do czynienia nie tyle z dziełem literackiem, ile z wcale niepowszednią robotą teatralną. Dlatego to Bogusławski nazwał p. Graybnera po wystawieniu *Ireny* w Warszawie „polskim Ohnetem.“ Zresztą *Irena* jest niewątpliwie niepodobna do *Właściciela kuźnic*, a w każdym razie wydaje mi się od niego dużo sympatyczniejsza; robota nie jest lekka, zręczna, delikatna, ale zato nie jest także bynajmniej szablonowa. Talent p. Graybnera, który nauczyliśmy się cenić po jego pierwszych sztukach, wzmógł się, wzrósł, skupił: układ jest coraz staranniejszy, technika coraz poprawniejsza, pióro coraz swobodniejsze i coraz pewniejsze siebie. Brak tylko do dziśdnia tego, bez czego nie stworzy się nigdy literackiego dzieła: szczerości. P. Graybner nie potrafi, czy nie chce, czy nie może włożyć w swoje utwory cząstki siebie samego, wskazać nam co myśli i jak czuje, rzucić na swoje obserwacye oryginalnego światła: mamy ciągle wrażenie niemiłej pozy w intencyach, niejasności i mętności w rozrzucaniu świateł i cieniów, teatralnej czczości w psychologii osób działających. Czuje się, że p. Graybner nie wierzy sam w życie rzeczywiste stworzonych przez siebie ludzi; on tylko widzi aktorów na scenie w różnych pozach, sytuacyach i efektach.

W dotychczasowej twórczości teatralnej pana Graybnera rysują się wyraźnie dwa kierunki. Jednemu z nich — nazwalibyśmy go „swojskim“ — zawdzięczamy *Fredzia* i *Marudera*, i w tym jest najwięcej teatralnych fałszów. W drugim, który się zaczął *Hrabią Jerzym*, a teraz wydał *Irenę*, ogólny ton, jakkolwiek jeszcze daleko mu do tego, żeby był czystym, jest jednak znacznie przyjemniejszy. O ile w pierwszym wysuwane są na pierwszy plan efekty uczuciowe, Anioły Pańskie, czamarki, dzieże z kwaśnem mlekiem, o tyle w drugim na tle dramatów psychologicznych rozwijać się mają ogólne tezy etycznej i społecznej natury. Jakiej to są wartości tezy, pamiętamy z *Hrabiego Jerzego:* oto od tego czasu wiemy, że młody arystokrata, jeżeli się zakocha w pięknej szlachciance, może się śmiało z nią ożenić. Nic słuszniejszego. Tak samo nic nie jest słuszniejszego, jak teza, postawiona w *Irenie*, że kobieta, która do kościoła chodzi, szczerze się modli i o dzieciach naprawdę myśli, nie będzie potrzebowała szukać szczęścia w objęciach kochanka. Otóż pani Irena Rodecka do kościoła nie chodzi, nie modli się, bo nie wierzy, a córeczkę swoją kocha wprawdzie, ale zająć się nią i poświęcić się dla niej nie umie. Ma przytem męża, który w gruncie nie jest zły, ale, kiedy jest pijany, bywa brutalnym, a nawet, kiedy jest trzeźwy, nie odznacza się delikatnością. Pani Irena bierze więc sobie kochanka i oczywiście robi źle i brzydko; gdyby była uczciwą kobietą i chrześcianką, cierpiałaby, ale wytrwała na drodze obowiązku.

Oto cały materyał, jaki p. Graybner miał do dramatu; prawda, miał także niewymyślną anegdotę o pojedynku, który kończy się śmiercią męża i uwięzieniem kochanka. Miał także jeszcze jedno: dokładnie zaobserwowaną, w aktach procesu czy nie w aktach procesu, mniejsza o to, postać pani Ireny Rodeckiej; wypadek chce, że ma to być kobieta o usposobieniu histerycznem, a więc chora i napół nieodpowiedzialna, kobieta, którą to usposobienie wbrew woli i pragnieniom wtrąca w tragiczne wypadki, biorące nad nią górę i łamiące ją bez litości. Potrzeba odwagi, żeby z takim zapasem siadać do napisania dramatu, potrzeba niemałego talentu, aby wobec takich danych robota udała się istotnie tak dobrze. Naturalnie, niepodobna było żadną miarą zaradzić temu, aby morał sztuki nie szedł luzem obok charakteru bohaterki, a co zatem idzie obok całej sztuki: ale sztuka skomponowana została z rzadkim sprytem.

Pierwszy akt jest doskonały, pod wieloma względami wzorowy: cała ekspozycya rozgrywa się w ożywionej akcyi. U państwa Rodeckich na wsi są goście: jest siostra p. Rodeckiego z mężem panem Ratyńskim, jest jakaś rozwódka ze Lwowa pani Lucyna w towarzystwie dwóch młodych ludzi. Na stole karty i wino, Rodecki jest trochę podchmielony, zaczepia bonę francuskę, opowiada o swoich tryumfach miłosnych w przedpokoju. Wchodzą kobiety: pani Ratyńska jest dobrym, pani Lucyna złym duchem Ireny. Pomiędzy panem Ratyńskim a Ireną jest serdeczność i czułość. Nagle przy stoliku karcianym wszczyna się gwałtowna scena: Irena żartem zdradza partnerowi asy męża, Rodecki rzuca kartami o stół i wstaje od gry. Sceny podobne rozwijają się przez cały akt pierwszy *crescendo*, tworząc charakterystykę grubą ale dosadną. Punktem kulminacyjnym jest bardzo brutalna scena z kluczami. Rodecki domaga się więcej wina, Irena rzuca mu klucze pod nogi, a on, na pół pijany, zgina ją ku ziemi, żeby sama klucze podniosła. Po tej scenie Irena pada w objęcia Ratyńskiego, który, uczciwy ale miękki, ulega jej urokowi. Akt drugi u pani Lucyny we Lwowie. Irena uciekła od męża, i tu ma schadzki z Ratyńskim: właśnie w chwili, kiedy pierwszy raz mu ulega, zjawia się Rodecki i trochę zgnębiony gotów pojednać się z żoną, którą kocha. Zaczynają się sceny o silnem, dramatycznem napięciu: mąż i ojciec Ireny, oddzieleni tylko kotarą od kochanków, z trudem usuwani z pokoju pani Lucyny; bardzo krótkie radosne powitanie żony przez Rodeckiego i natychmiast gwałtowna scena pomiędzy Rodeckim a Ratyńskim; nagłe zjawienie się Ratyńskiej z córeczką Ireny, którą Radecki porywa na ręce: wszystko to sprawia silny efekt, jakkolwiek wydaje się nieco przeciągnięte, ożywione teatralnym ruchem, układane w sceniczną pozę.

W akcie trzecim Irena chora: Ratyńska, która niczego się nie domyśla, czuwa nad nią i okazuje jej uczucie. Podsuwa jej nawet myśl przeniesienia się do ich domu. Ale to już dla nerwów Ireny za ciężka próba: „Ja ukradłam ci męża!“ Ratyńska nie wierzy i przypuszcza, że Irena majaczy w gorączce; ale to samo potwierdza wchodzący jej mąż: „Pogardzasz mną? Jestem nędznik! Tylko dlaczego ja zabiłem twego brata!“ Za chwilę mają go aresztować — i Ratyńska w chwili niemego pożegnania, rzuca mu się na szyję, wołając: „Mój Kaziu, tyś nieszczęśliwszy odemnie“. Radecki nie jest zabity; jest jednak śmiertelnie ranny. Chce rzucić krew swoją w twarz wiarołomnej żonie, ale pełna nadludzkich poświęceń Ratyńska i ojciec Ireny w scenie za długiej i męczącej wywierają na konającego wpływ łagodzący i namawiają go do przebaczenia. Jesteśmy tu już w melodramacie i pójdziemy nim przez akt czwarty, w którym Irena kończy samobójstwem. Ale sceny do samego końca pisane są poprawnie i teatralnie, a główna dramatu bohaterka przez wszystkie momenta przeprowadzona jest konsekwentnie, prawdopodobnie, plastycznie i zręcznie. Zwracam uwagę, że w Warszawie postać Ireny zjednała p. Graybnerowi tytuł: „analityka patologicznych głównie objawów serca“; poznajecie naturalnie styl p. Piotra Chmielowskiego.

Główną rolę grała p. Bissen-Janowska, artystka teatru łódzkiego. Na razie zaznaczam, że pani Janowska trudną rolę grała bardzo biegle, składając dowód talentu i doświadczenia. Po dzisiejszem przedstawieniu farsy p. Zalewskiego *Oj mężczyźni, mężczyzni* zdam sprawę ze wszystkich, dotychczasowych występów artystki łódzkiej. — Z naszych artystów wybornie grał Rodeckiego p. Zawadzki: w starannie obmyśloną i doskonale przeprowadzoną rolę włożył pełen talentu artysta silne i szczere dramatyczne akcenty. Słowa uznania należą się pp. Stępowskiemu, Sobiesławowi, Solskiemu i Śliwickiemu. Dwie role kobiece wypadły mniej szczęśliwie.

K. E.

odnośne informacyjne narady, które po Świętach dalej toczyć się będą i zapewne doprowadzą do pozytywnego rezultatu. W takim razie załatwienia wprowadzenej ustawy podatkowej oczekiwać można przed ukończeniem budżetu, która nie nastąpi przed dniem 2 czerwca. Dyskusya nad postanowieniami karnemi (5 rozdział ustawy podatkowej) toczyć się będzie w dalszym ciągu we czwartek, a dokończenie jej nastąpi po Zielonych Świątkach. Na czwartkowem posiedzeniu zamierzonem jest także załatwienie ustawy o kolei lokalnej. Budżet przy pomocy wieczornych posiedzeń ma być załatwiony przed 1 lipca, aby zapobiedz trzeciemu prowizoryum. Tymczasem jednak przedstawiciele opozycyjnych grup odbyli dziś poufne posiedzenie, na którem zgodzono się na użycie wszelkich parlamentarnych i taktycznych środków dla przyspieszenia reformy wyborczej, oraz dla zabezpieczenia zupełnej swobody słowa podczas dyskusyi budżetowej. — Można być przeto przygotowanym na burzliwe posiedzenia. Parlamentarna komisya, w której obradach uczestniczyli także ministrowie, uchwaliła zwołać pełną komisyę dla reformy wyborczej na d. 5 czerwca. Ogłoszenie projektu reformy wyborczej ma nastąpić we czwartek."

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż cesarz zatwierdził postanowienie utworzenia czterech nowych bośniacko-hercegowińskich kompanij piechoty w jesieni 1895 r.

Węgry. Obie Izby węgierskiego parlamentu odbyły wczoraj ostatnie posiedzenia przed letniemi feryami. Na posiedzeniu Izby poselskiej sekretarz stanu Edmund Miklos z polecenia chorego ministra rolnictwa dawał informacye o zarazie na nierogaciznę, która wybuchła w Steinbruch. Specyaliści stwierdzili, że zaraza przeniesiona została z zachodu. Taką samą zarazę zaobserwowano około roku 1862 w Ameryce i w Anglii; szerzyła się tam z taką gwałtownością, że 40 do 60% nierogacizny wyginęło. Powoduje ją charakterystyczny bacillus, podobny do bacillusa cholerycznego u ptactwa. W Steinbruch dopiero w dniu 8 maja zachorowała znaczna ilość świń; od dnia 12 b. m. miejscowy targ został całkiem odosobniony. Zarazie uległa zaledwie 10% miejscowej nierogacizny i dlatego nie można mówić o epidemicznym jej charakterze. Choroba jest nieuleczalna; minister przeto postanowił wykorzenić zarazę w zarodku, zabijając chore zwierzęta za wynagrodzeniem właścicieli ze strony państwa. Wynagrodzenie zapobieży wszelkiemu zatajaniu choroby. Rząd ma wszelką nadzieję, że uda mu się zarazę zlokalizować. (Żywe powszechne oklaski). Mowa sekretarza stanu Miklosa poprzedzona była oświadczeniem prezydenta, że nie jest to bynajmniej odpowiedź na wniesioną interpelacyę, lecz tylko tymczasowe oświadczenie. Gdy sekretarz stanu skończył mówić, interpelant Molnar zażądał głosu. Prezydent oświadcza, że w myśl regulaminu Izby odpowiedź na stronę interpelanta tylko wtedy jest dopuszczalna, skoro odpowiedź na interpelacyę już nastąpiła. Ponieważ sekretarz stanu nie dawał odpowiedzi na interpelacyę, przeto wszelka dyskusya jest wykluczona. Nad tą enuncyacyą prezydenta wywiązała się długa, chwilami bardzo burzliwa dyskusya, w ciągu której prezydent kilku mówców przywołał do porządku. W głosowaniu większość Izby oświadczyła się za poglądem prezydenta. Wynik głosowania wywołał wielki protest ze strony opozycyi, tak, iż prezydent ponownie widział się zmuszonym przywołać kilku posłów do porządku. Interpelant Molnar poprosił następnie o głos w kwestyi regulaminowej i przystąpił do omawiania mowy Miklosa, do czego naturalnie prezydent dopuścić nie chce. Wśród wielkiego hałasu i wielkiej wesołości Izby oświadcza tymczasem Molnar, że nie chciał nic innego powiedzieć, jak tylko wyrazić rządowi podziękowanie za wyjaśnienia, które interpelant przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości. Prezydent przywołuje dep. Molnara za to oświadczenie do porządku.

Prezes ministrów baron Banffy przedłożył następnie najwyższe pismo odręczne z dnia 28 b. m. odraczające parlament do dnia 26 września.

Na posiedzeniu Izby magnatów odczytano również powyższe pismo odręczne Cesarza. Arcybiskup Czaszka uprasza prezydenta, ażeby w imieniu Izby w dniu 18 sierpnia, jako w dniu urodzin Monarchy złożył u stóp tronu pełne czci życzenia. Prezydent oświadczył, że będzie sobie uważał za miły obowiązek uczynić zadosyć życzeniom Izby, poczem posiedzenie zostało zamknięte wśród okrzyków Eljen na cześć prezydenta.

Rosya. Wychodzący w Genewie rosyjski organ *Narod*, ogłasza adres, jaki chłopi rosyjscy wystosowali niedawno do cara Mikołaja II. Najważniejsze ustępy adresu są następujące:

Wdzięczny lud rosyjski, który łaska Waszych przodków zmieniła z niewolników w wolnych włościan, a z poddanych w uprawnionych obywateli, ujrzał w Was w głębi wzruszonego serca błysk nowego świtu i to jeszcze jak byliście następcą tronu. Wasza wysoce śmiała podróż po świecie, a w następstwie przez Syberyę, której od czasu zdobycia nie zwiedził dotąd żaden członek carskiej rodziny, potwierdza przekonanie, jakie lud żywił o Waszej drogiej osobie. Uszczęśliwieni [illegible] włościan przez cara oswobodziciela, ośmielamy się, my chłopi, którzy stanowimy przeważną część ludności i podporę Rosyi, połączyć nasze głosy z głosami innych stanów i prosić Cię, Panie, abyś nas nie trzymał z dala od tronu, gdyż gotowość do wszelkich ofiar dla [illegible] ludu rosyjskiego dla cara i tronu [illegible] przez Iwana Susanina niezaprzeczalnie dowiedziona. Prosimy Cię teraz, Panie, abyś nas [illegible] i możność bezpośredniego wyrażania naszych zapatrywań co do wszystkich kwestyj naszego życia dotyczących. Prosimy Cię jeszcze, Panie, abyś nie odmawiał naszej pokornej prośby o uczynienie wyższych zakładów naukowych dostępnymi dla ludu, aby i chłopom dać możność stania się pożytecznymi na polu społecznem na wzór naszego [illegible], Michała Łomonosowa.

Turcya. Z Konstantynopola donoszą do *Daily News*, że dziś po dniu odbywają się w Yildiz Kiosku narady ministrów nad notą mocarstw europejskich w sprawie reform w Armenii. Ostatecznej odpowiedzi Porty oczekiwać należy lada chwila. Silna partya wśród kół rządowych [illegible] przyjęcie planu, jako [illegible] najrozsądniejszym i najbezpieczniejszym; inna partya chce plan przyjąć tylko w zasadzie, a zakwestyonować przedewszystkiem artykuły o [illegible] kontroli. Krążą tymczasem pogłoski, że Austrya i Niemcy złożyły nowe deklaracye, sympatyzujące z postulatami Anglii, Francyi i Rosyi odnośnie do lepszego obchodzenia się z chrześcianami. Ambasadorowie zaś tych trzech mocarstw są zdecydowani w żadnym punkcie nie odstępować od przedłożonego planu i rozszerzyć go nawet w razie, gdyby obecny projekt został przez Portę odrzucony. Ambasador wielkobrytański wezwał już Portę, aby w przeciągu krótkiego czasu złożyła ostateczną odpowiedź na propozycye mocarstw, które w żadnym szczególe nie mogą doznać zmiany, ponieważ podyktowane są absolutną koniecznością.

Rada państwa.

Komisya budżetowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad zarządem domenów państwowych. Dep. Exner oświadcza się za pomnożeniem liczby urzędników leśnych wyższych klas rangi. Dep. Steinwender domaga się samodzielności zarządu lasów i domenów w Karyntyi. — Dep. Gregorcic omawia stosunki górnicze w Idrii, żąda podwyższenia płacy i zaleca przyjęcie przez rząd krótszego czasu pracy.

Minister rolnictwa, Falkenhayn, zaznacza, że obecnie jest znacznie więcej, niż pierwej, wyższych urzędników leśnych. W odpowiedzi na wywody dep. Gregorcica przyrzeka minister przeprowadzenie możliwych reform.

Po uchwaleniu przez komisyę pozycyi: domeny państwowe, rozpoczęła się dyskusya nad rozdziałem: dług państwowy.

Sprawozdawca, dep. Mauthner, przedkłada preliminarz: A. Ogólny dług państwowy 98,941.720 złr. B. Dług państwowy krajów, reprezentowanych w Radzie państwa 163.934.246 złr. Pokrycie złr. 9,280.475. Referent podaje do wiadomości, że z pożyczki złotej nabyto do końca 1894 r. 60 milionów po kursie 95½%, w sumie 56,315.600 złr. w złocie i 40 milionów po kursie 95⅝% w sumie 37,966.300 złr. w złocie. Nadto grupa zakładów kredytowych wydała 50 milionów obligacyj renty złotej. Stan waluty polepszył się znacznie w ciągu ubiegłego roku. Nie jest bezpodstawną nadzieja, że kurs złota opadnie do postanowionej ustawą relacyi.

Dep. Steinwender zapytuje się, dlaczego ostatnia rata pożyczki walutowej emitowaną była poniżej kursu dziennego i dlaczego emisya nastąpiła nie przez sprzedaż z wolnej ręki na giełdzie, lecz za pośrednictwem bankowego konsorcyum?

Minister Plener oznajmia, że publiczna subskrypcya w kraju na nabycie zagranicznego złota jest już sama przez się wykluczona, że jednak aparat dla publicznej subskrypcyi austryackiej pożyczki nie istnieje za granicą, i że z tego powodu z praktycznych względów przy zagranicznej pożyczce złotej okazuje się potrzebnem pośrednictwo silnego konsorcyum. W pożyczce bowiem tej idzie nietylko o sprzedaż papierów i [illegible] kredytu subskrypcyjnego, lecz o efektywne nabycie metalu szlachetnego w pewnej ściśle oznaczonej formie i jakości. O konwersyi większej renty nie może minister złożyć oświadczenia. Minister skarbu może dopiero wówczas mówić o konwersyi, kiedy ją ma bezpośrednio potem wykonać. Komisya uchwaliła pozycye, przedstawione przez sprawozdawcę.

Dep. Kathrein referuje petycye i rezolucye w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy rezolucyi dep. Ferjancica wnosi referent: Wzywa się rząd, aby we wszystkich okręgach, dwu lub więcej językowych uwzględniał w ramach istniejących ustaw językowe potrzeby ludności. Dep. Bareuther i Nitsche występują stanowczo przeciw tej rezolucyi. — Dep. Russ przemawia również przeciw rezolucyi, zaznaczając, że nie istnieje ściśle pojęcie „języka w kraju używanego". — Referent Dr Kathrein popiera ponownie wniosek.

W głosowaniu oświadczyło się 9 członków komisyi za i 9 przeciw rezolucyi, poczem dep. Russ jako przewodniczący zadecydował odrzucenie rezolucyi.

W toku dyskusyi nad pomnożeniem parku na kolejach państwowych, przerwano obrady.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków 30 maja.

Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się trzydzieste czwarte zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Zygmunta Dembowskiego; [illegible] Łaskowskiego. Na asesorów zaprosił przewodniczący pp. [illegible] Friedleina i hr. Władysława Zamoyskiego z Zakopanego.

Przewodniczący p. prezes Dembowski zagaił zgromadzenie następującem przemówieniem: [illegible]

[illegible]

również człowieka, odznaczającego się wszystkiemi zaletami umysłu i serca. Cześć przeto jego pamięci, którą uczcić proszę panów przez powstanie. (Zgromadzenie powstaje).

Ale nie koniec tych słów żałobnych, śmiercią spowodowanych. Trudno nie wspomnieć i o śmierci Józefa Mrazka, długoletniego sekretarza naszego Towarzystwa, którego był nietylko urzędnikiem, ale i ozdobą; połączenie bowiem prawości, zdolności i znajomości interesu sprawia, że przez śmierć jego Towarzystwo poniosło nader bolesną stratę, a wspomnienie o śmierci ś. p. Józefa Mrazka ma za cel nietylko wyrażenie żalu z powodu jego zgonu, ale i życzenie uwiadomienia rodziny zmarłego, że nietylko ona sama zgon jego opłakuje, ale i Towarzystwo całe uczucie to podziela.

Po odczytaniu protokółu zeszłorocznego zebrania, przedłożył poseł Dr Władysław Kraiński sprawozdanie Rady nadzorczej z ogólnym poglądem na działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w roku XXXIV istnienia, to jest 1893/4. P. referent uczcił przedewszystkiem pamięć zmarłych: b. prezesa Towarzystwa ś. p. Stanisława Starowieyskiego, oraz ś. p. Józefa Mrazka. Rozwój Towarzystwa we wszystkich działach był stałym i ciągłym. Rok upłyniony w dziale ogniowym, życiowym i wzajemnego kredytu do pomyślniejszych zaliczyć możemy; tylko w dziale gradowym zamknięcie rachunków wykazało stratę. Z pomiędzy grup, na jakie statystyka nasza dzieli ubezpieczenia ogniowe, najpotężniej i najszybciej wzrosła w ostatnich latach grupa ubezpieczeń wiejskich, włościańskich. O ile z jednej strony pocieszającym to jest faktem, że w pośród wiejskiego ludu naszego zmysł przezorności się budzi i coraz szersze masy tegoż ludu do szukania opieki w naszej instytucyi zachęca, o tyle z drugiej strony ma sobie Rada nadzorcza za obowiązek zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na fakt smutny, a cyframi statystycznemi z szeregu lat udowodniony, że ryzyko ubezpieczeń włościańskich jest dla naszej instytucyi o wiele gorszem (niebezpieczniejszem) od wiejskich ubezpieczeń dworskich, a nawet gorszem od ubezpieczeń ogółem wziętych miasteczek i miast. Równocześnie z tak znacznym postępem ubezpieczeń, zawieranych przez włościan, rosną także znacznie z każdym niemal rokiem sumy wypłacanych im szkód. Pożary coraz częstsze niszczą nierzadko doszczętnie całe zabezpieczone wsi. I doszło to już dzisiaj do takich rozmiarów, że instytucya nasza w każdym niemal roku na **grupie ubezpieczeń włościańskich dotkliwe ponosi straty**, co się cyfrowo tak przedstawia, że za każde 100 zł. otrzymanych od włościan, wypłacić musiało Towarzystwo złr. 119. Ten smutny fakt i ten pożałowania godny wynik uznała Rada nadzorcza za właściwe podać dzisiaj do wiadomości Szan. Zgromadzenia, dlatego głównie, ponieważ doszły ją głosy z różnych okolic kraju, że dla rozbudzenia zmysłu przezorności u wiejskiego ludu i dla zachęcenia go do gromadniejszego ubezpieczania swego mienia od ognia pożądanemby było **zniżenie** opłat asekuracyjnych od włościan. Wobec rezultatów w ubezpieczeniach włościańskich zniżenie zaliczki jest wprost niemożliwem, jeżeli stosunki w tym względzie się nie zmienią. Jedynym środkiem zaradczym, który na poprawę stosunków wpłynie, jest jak najszybsze tworzenie straży ogniowych ochotniczych wiejskich, zakupno sikawek i przyrządów do gaszenia ognia, a nadto ustanowienie stróżów nocnych, pogotowi pożarnych i ścisłe przestrzeganie policyi ogniowej. Rada nadzorcza zwraca się w osobnym ustępie do tych członków Towarzystwa, którzy z ludem wiejskim jakąkolwiek styczność mają, by za przykładem p. Polanowskiego rozwinąć w tym kierunku zechcieli działalność.

Co do działu życiowego, to ukończył on 25 rok istnienia. Komu wiadomem jest, ile wśród biednych stosunków ekonomicznych kraju naszego było do zwalczenia trudności, ile uprzedzeń i przesądów do złamania, ten uznać musi, że mimo tych ciężkich warunków działania rezultaty osiągnięte świetnie się przedstawiają, a zawdzięczyć je należy tylko tej wytrwałości, która porównaną być może z kroplą, żłobiącą kamień. Rządy i parlamenty uznają dziś, jak wielką dźwignią na polu ekonomicznego rozwoju jest idea ubezpieczeń, szukając dróg i środków, by ubezpieczenia na życie rozkrzewić w najniższych warstwach społeczeństwa i wśród ludności, z pracy rąk żyjącej. Dyrekcya nasza podjęła oddawna tę samą pracę w kierunku ubezpieczenia włościan; nie odniosła wprawdzie dotąd tych rezultatów, jakich można było się spodziewać, ale da Bóg, z postępem oświaty wśród ludu wiejskiego przyjmie się także powoli ubezpieczenie na życie, które w skutkach swoich przynosi tak błogie owoce.

Suma subwencyj dla straży ogniowych ochotniczych, udzielonych roku zeszłego, wynosi 5.640 złr. Stan pożyczek, udzielonych instytucyom zaliczkowym i innym kredytowym, wynosił dnia 1 kwietnia 1894 r. kwotę 184.233 złr. 17 ct.

Książę Biskup krakowski wniósł podanie do Rady nadzorczej o udzielenie subwencyi w kwocie 30.000 w sześciu ratach po 5.000 złr. wypłacić się mającej na restauracyę Wawelu. Rada nadzorcza, wychodząc z założenia, że obowiązkiem Towarzystwa jest przyczynić się do tego patryotycznego dzieła znaczną kwotą, tudzież że ofiara, w tej mierze poniesiona, odpowie życzeniu wszystkich członków, uchwaliła zaliczać na cel powyższy w żądanych ratach kwotę 30.000 złr. w pewnym szeregu lat z funduszu dyspozycyjnego, który corocznie przez zgromadzenie ogólne uchwalony będzie. (Oklaski).

Zgromadzenie przystąpiło do wyboru jednego członka Rady nadzorczej w miejsce śp. Stanisława Starowieyskiego. Rada nadzorcza przedstawia do zatwierdzenia kandydaturę p. A. Noëla z Czortkowskiego. Zaproponowany kandydat nie uzyskał potwierdzenia walnego zebrania, albowiem na 148 oddanych głosów, tylko 27 brzmiało **tak**, 77 zaś **nie**; prócz tego padło 38 głosów z nazwiskami innych kandydatów, między niemi 28 na Dra Konstantego Lipowskiego, notaryusza z Krzeszowic; 4 kartki oddano białe. Wskutek tego ujemnego rezultatu, Rada nadzorcza przedstawiła zebraniu jako nowego kandydata do zatwierdzenia Dra Maurycego **Straszewskiego**. W dokonanem głosowaniu nie został ten kandydat potwierdzony przez walne zgromadzenie. Rada nadzorcza ponownie przedstawiła kandydaturę Dra Maurycego **Straszewskiego** i teraz ta propozycya Rady uzyskała zatwierdzenie, mianowicie na 137 głosujących, padło 72 głosów tak, 60 nie. Wskutek tego wybór prof. Dra Maurycego **Straszewskiego** na członka Rady nadzorczej został ogłoszony.

Z kolei przedłożone zostały sprawozdania Dyrekcyi z poszczególnych działów Towarzystwa.

Sprawozdanie z działu ubezpieczeń od ognia przedłożył p. dyrektor Zenon **Słonecki**. Poświęcił wspomnienie żałobne pamięci śp. Stanisława Starowieyskiego i Józefa Mrazka. Następnie zaznaczył, że rok ubiegły zaznaczył się niezwykłą liczbą szkód z pogorzeli; wypłacone wynagrodzenia i fundusz zachowany na szkody nieuregulowane dosięgły cyfry 2,244.563 złr. Jest to najwyższa cyfra wynagrodzeń, jakie dotąd nasze zamknięcia rachunkowe wykazały, a że również znaczny przychód zaliczki jest uwidoczniony, dowodzą te dwie cyfry jasno, że interes nasz w roku ubiegłym znacznie się rozwinął. Temu rozwojowi zawdzięczyć należy, że pomimo tak wielkich szkód, możemy z pozostałości wypłacić członkom Towarzystwa jeszcze zwrot w wysokości 23% złożonej zaliczki. Rozpoczęty rok 35 ty przyniósł w 2 pierwszych miesiącach liczne pogorzele, których rozmiar niezwykła posucha zwiększyła; szkody z nich wynikłe zaważą ujemnie na szali bilansu bieżącej operacyi. Mimo to z wiarą w opiekę Opatrzności nie tracimy nadziei, że i w przyszłości pracy naszej Bóg błogosławić raczy! W roku ubiegłym wystawiono 337.484 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość 529,864.958 złr. Zaliczka przeniesiona z r. 1893 wynosi netto kwotę 1,321.547 złr. 15 ct., prowizya agencyjna i kontrasekuracyjna 408.809 złr. 91 ct., zaliczka zebrana 3,679.264 złr. 65 ct. Czysta pozostałość wynosi 708.866 złr. 99 ct.

Następnie wskutek polecenia Rady nadzorczej i w jej imieniu komisya rachunkowa (referent p. Ignacy **Głażewski**) zawiadamia zgromadzenie, że zbadała cyfry przedłożonego przez dyrekcyę bilansu w dziale ogniowym, przejrzała księgi, przeprowadziła szkontro kasy i znalazła wszystkie pozycye jako udowodnione i usprawiedliwione. Co stwierdzając, podaje Rada nadzorcza do wiadomości zgromadzenia, że czysta przewyżka dochodów w tym dziale wynosi 708.866 złr. 99 c.; z tej kwoty przeznaczyła Rada nadzorcza tytułem 23% zwrotu dla członków od zaliczki uprawnionej do zwrotu kwotę 662.325 złr. 44 c., do funduszu zapomogowego dla wdów przelała kwotę 4.036 złr. 39 c., na rachunek zaś roku 35go przeniosła kwotę 42.505 złr. 16 c.

Na podstawie sprawdzonych rachunków stawia komisya rachunkowa z upoważnienia Rady nadzorczej wnioski: 1) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, 2) o przeznaczenie do funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej kwoty 5.000 złr. na zasiłki i zapomogi na cele humanitarne. — Uchwalono i przyjęto do wiadomości dokonany przez Radę nadzorczą rozdział czystej pozostałości.

Sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od gradu przedłożył p. dyrektor Zenon **Słonecki**: Po dwóch latach pomyślniejszych przyniosły nam zeszłoroczne operacye gradowe niedobór w poważnej cyfrze 143.815 złr. 52 c.; na ten rezultat ujemny wpłynęła nietyle wielka ilość wypadków, jak raczej niezmierna intenzywność opadów gradowych w niektórych okolicach kraju. W trzech powiatach Galicyi (Buczacz, Husiatyn i Trembowla) i w jednym powiecie na Bukowinie (Seret) zaszłe szkody wynoszą przeszło 297.000 złr., tj. większą połowę wszystkich szkód w Galicyi i na Bukowinie, które wynoszą razem 589.706 złr. 98 c. Z ubiegłym rokiem skończył się 31 rok działalności w dziale gradowym; w tym okresie czasu lat 17 wykazało mniejszy lub większy zysk, natomiast 14 lat ukończyło się stratą, która w łącznej kwocie wynosi 1,129.000 złr. i przewyższa cyfrę zysków o złr. 350.000. To najlepszy dowód, jak trudnem jest unormowanie taryfy gradowej. W roku ubiegłym wystawiono 4.950 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 19,604.246; zebrano zaliczki 464.428 złr. Fundusz rezerwowy gradowy wynosił z dniem 1 kwietnia 1894 r. 711.279 złr. 14 c., przybyło 1894 r. 53.737 złr. 61 c., razem tedy wynosi 765.016 złr. 75 c.

Po przedłożeniu sprawozdania, referent komisyi rachunkowej p. Ignacy **Głażewski** podaje do wiadomości zgromadzenia, że komisya ta zbadała cyfry bilansu, księgi, kasę i znalazła wszystko w porządku, wnosi więc o udzielenie dyrekcyi absolutoryum i przyjęcie do wiadomości, że niedobór w dziale gradowym wynosi za rok 1894 kwotę 143,815 złr. 52 ct., która stosownie do uchwały Rady nadzorczej na podstawie § 40 statutu gradowego pokrytą zostanie z rezerwowego funduszu gradowego. — Uchwalono.

Sprawozdanie Dyrekcyi z działu ubezpieczeń na życie w czasie jego 25-letniego istnienia przedłożył dyrektor referent p. Henryk **Kieszkowski**. Obszerna to i wyczerpująca praca, której dzisiaj tylko w najogólniejszem streszczeniu dotknąć możemy; do sprawozdania dołączone są nadzwyczaj pracowicie i umiejętnie zestawione tablice statystyczne z okresu 25-letniego. Pracy tej dokonał urzędnik działu ubezpieczeń na życie p. Tadeusz **Stasicki**; za tę wyczerpującą pracę Rada nadzorcza wyraziła mu uznanie. Sprawozdanie pana dyrektora Henryka **Kieszkowskiego** zaznacza na wstępie, że z dniem 31 grudnia 1894 r. skończył się 25-ty rok istnienia Tow. wzajemnych ubezp. na życie; upłynęło zatem ćwierć wieku działania tej instytucyi.

Zasłużony autor przebiega historyę powstania i aczkolwiek powolnego, lecz stałego — rozwoju tej tak dla kraju potrzebnej i pożytecznej instytucyi: Według tablic statystycznych w ciągu 25-lecia ubezpieczono złr. 52,136.682 złr.; najwięcej ubezpieczono kapitału w ostatniem 5-leciu, bo 16,263.412 złr. W tem zaś 5 leciu najwięcej dostarczył rok 1894, bo złr. 4,024.157. Największą cyfrę ubezpieczonego kapitału przedstawia Kraków: 5,271.578 złr., potem Lwów: 4,545.560 złr., dalej idą powiaty: Nowy Sącz 655,900 złr.; Tarnopol 621,578; Tarnów złr. 607,300 Stanisławów 511,502 złr.; Kołomyja 485,322 złr; Skałat 448,046 złr.; Chrzanów 418,100 złr.; Stryj 400,140 złr. — Inne powiaty przedstawiają kwoty od 400,000 do 200,000 złr. Najmniej ubezpieczyły powiaty; Dobromil, Kolbuszowa, Nadwórna i Turka, bo zaledwie po złr. 40,000. Wysokość zabezpieczonego kapitału pod względem zawodu osób przedstawia się jak następuje: właściciele dóbr 5,726,053 złr.; kupcy i przemysłowcy 4,655,760 złr.; urzędnicy i słudzy kolejowi 2,934.512 złr.; urzędnicy rządowi 2,832.554 złr.; adwokaci i notaryusze 2,475.547 zł. urzędnicy prywatni i autonomiczni 2,411. 665 zł.; lekarze 1,971.185 złr.; nauczyciele 1,885.580 złr.; innych powołań — bez powołania i kobiety 1,816,881 złr.; rolnicy i urzędnicy rolni złr. 1,714.953; stan duchowny 1,374.669 złr.; inżynierowie i architekci 1,292.610 złr.; rękodzielnicy i górnicy 687,997 złr.; wojskowi 296,987 zł.; artyści i literaci 161,450 złr.; sługi z wyjątkiem kolejowych 122,760 złr.; w tym stosunku też przypada wysokość zabezpieczonych kwot od złr. 6,281, do 767 złr. na osobę.

Stan ubezpieczeń na życie w roku ubiegłym przedstawił ref. działu życiowego p. Czesław **Kieszkowski**: W z. roku przychód w dziale ubezpieczeń życiowych wynosił 7,835.633 złr. 32 ct., wypłacone kapitały wyniosły 412, 595 złr. 43 ct., z czego reasekuracya pokryła kwotę 33,800 złr.; wypłacone renty wyniosły 48,793 złr. 3 ct. Czysty zysk wynosi kwotę 75,109 złr. 65 ct.

Po tem sprawozdaniu Dyrekcyi, referent p. Jan **Trzecieski** imieniem komisyi rachunkowej, wskutek polecenia Rady nadzorczej, złożył w jej imieniu sprawozdanie: komisya rachunkowa zbadała cyfry bilansu, księgi i kasę i znalazła wszystko w porządku. Komisya rachunkowa podaje do wiadomości zgromadzenia, że Rada nadzorcza przyznała z czystej pozostałości 59,386 zł. 70 ct., wynoszącej, już po potrąceniu 20% na fundusz rezerwowy, kwotę 47,509 złr., w dziale ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych 13% dywidendy, która to dywidenda w stosunku do zaliczek uprawnionych do zwrotów, a wynoszących złr. 330,065 złr. 61 ct., czyni 42,908 złr. 53 ct. Przeznaczyła do specyalnej rezerwy działu życiowego kwotę złr. 3.364 ct. 1, a do rezerwy zysków złr. 1,236 ct. 82. Dalej Rada nadzorcza przyznała z czystej pozostałości, wynoszącej już po potrąceniu 20% na fundusz rezerwowy — kwotę złr. 12,578 ct 37, w dziale kapitałów na dożycie 5% dywidendy, która to dywidenda w stosunku do zaliczek uprawnionych do zwrotu, a wynoszących złr. 222,414 złr. 3 ct., wynosi złr. 11,120 ct. 70. Jako rezerwę dywidendy dla ubezpieczonych w latach następnych zachowano złr. 1002 ct. 57; przeznaczono do specyalnej rezerwy tego działu 455 złr. 10 ct. Imieniem Rady nadzorczej wnosi p. referent: Ogólne Zgromadzenie udziela Dyrekcyi absolutoryum i przyjmuje do wiadomości rozdział zysku, dokonany przez Radę nadzorczą. Uchwalono i przyjęto do wiadomości.

Bezpośrednio odbyło się **walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu**. Imieniem Dyrekcyi przedłożył p. dyrektor Karol hr. **Scipio** sprawozdanie za rok 1894: Dwudziesty bilans z zamknięciami rachunkowemi, które przedkładamy, posłużyć może każdemu interesowanemu, jako ponowny dowód stopniowego rozwoju i pożytecznej działalności tej instytucyi. Zwiększyły się wszystkie pozycye; cokolwiek mniejszy zysk tegoroczny spowodowany został poleceniem, danem przez Radę nadzorczą, by przed ostatecznem zamknięciem rocznych rachunków odpisać na straty niektóre pozycye działu wekslowego z lat dawniejszych. Na zmniejszenie dochodu r. 1894 wpłynęła także ta okoliczność, żeśmy z początkiem roku nie podnosili wcale stopy procentowej od eskontu, pomimo iż miało to miejsce w Banku austro-węgierskim, w którego krakowskiej filii mieliśmy zeskontowaną część naszych weksli. Co było korzystnem dla członków, wpłynęło nieco ujemnie na bilans i zysk roczny. Zwiększony obrót kasowy o 5,600.000 złr., a wynoszący z górą 51½ miliona, świadczy o usługach niesionych członkom. Obrót we wkładkach oszczędności blisko 6,000.000 zł., udziały 1,067.836 złr. dają dowód wzrastającego stale zaufania i garnięcia się publiczności do Tow. wzajemnego kredytu. Zysk wynosi 73.440 złr. 33 centów.

Imieniem Rady nadzorczej wniósł referent p. Ignacy **Głażewski** o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1-go stycznia 1894 r. po dzień 31 grudnia 1894 r. i o rozdział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu, mianowicie 10% dywidendy dla Rady nadzorczej, co czyni kwotę 6.048 złr. 92 ct.; 5½ % dywidendy od udziałów t. j. kwotę 54.552 złr. 19 ct.; na fundusz rezerwowy przeznaczono 2.000 złr.; na fundusz emerytalny 839 złr. 22 ct., przeniesiono na r. 1895 kwotę 10.000 złr., co czyni razem 73.440 złr. 33 ct.

Na odnośnej uchwale walnego zebrania zakończone zostało posiedzenie o godz. 1¾ popołudniu.

KRONIKA.

Kraków 30 maja.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przybył wczoraj do Bochni, a dziś spodziewany jest w Tarnowie. P. Namiestnik odbywa lustracye tamtejszych starostw. W podróży towarzyszy p. Namiestnikowi radca Namiestnictwa, szef biura prezydyalnego p. Gustaw Mauthner.

— **Julian Fałat** przybędzie we wtorek dnia 4-go czerwca do Krakowa, dla objęcia dyrekcyi tutejszej szkoły sztuk pięknych.

— **Występy pani Modrzejewskiej** rozpoczną się w naszym teatrze w d. 4 czerwca. Personal artystyczny naszej sceny zajęty jest już próbami przedstawień, w których weźmie udział wielka artystka. Szereg występów rozpocznie pani Modrzejewska prawdopodobnie w dramacie Świętochowskiego *Niewinni*. Między innemi wznowione będą: *Wieczór trzech króli* Szekspira i *Marya Stuart* Szyllera. Do Krakowa pani Modrzejewska przybywa już w sobotę.

— **Z teatru.** Na życzenie p. Janowskiej, którą mimo sukcesu, jaki występami swemi u nas odniosła, gościny swej w Krakowie przedłużać już nie może, zajdzie dzisiaj zmiana repertuaru, pożądana niezawodnie dla łaknących śmiechu teatromanów. Na pożegnalny swój występ wybrała p. Janowska krotochwilę Zalewskiego *Oj mężczyźni mężczyźni!* W otoczeniu najpierwszych sił naszej komedyi wystąpi tym razem gosząca u nas artystka wspólnie ze swym mężem, dotychczasowym dyrektorem teatru polskiego w Łodzi,

— **Ogólne zgromadzenie** członków Towarzystwa imienia Jana Matejki odbędzie się we środę dnia 5 czerwca w sali posiedzeń Kasy Oszczędności o godzinie 6 wieczorem.

— **Pielgrzymi do Loretu i Rzymu**, którzy wyjechali z Krakowa w dniu 7 maja b. r. pod przewodnictwem X. prałata Dra W. Smoczyńskiego, powrócili dziś rano do Krakowa.

— **Zarząd szkoły sług w Krakowie** pod kierownictwem dyr. Maciołowskiego, otrzymał od komitetu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 list uznania za długoletnią, pełną poświęcenia pracę nad umoralnieniem niższych warstw społecznych.

— **Wielki festyn na dochód „Harmonii“** odbędzie się w niedzielę tj. d. 2 czerwca b. r. w parku Dra Jordana. — Sam cel już festynu wystarcza do zachęcenia publiczności, aby jak najliczniej przybyła, popierając tak potrzebną instytucyę, jak „Harmonia,“ zostającą pod zarządem energicznego wydziału, któremu przewodniczy prof. Dr Jordan. O ożywienie zabawy postarał się komitet, wprowadzając w program festynu wiele nowości.

Komitetowi festynu na dochód „Harmonii“ nadesłały fanty następujące osoby i firmy: pp. Marya i Zofia Jakubowskie, Redykowa, M. Pieniążkowa, Zakrzeńska, Malczewska, Wni pp. Fuchsowie Edwardowie, Herliczka, Neuwert i syn, Głowacki W., Księgarnia Spółki wydawniczej polsk., Malik, Doening, Tilles, Fischer (pałac Spiski), Kondolewicz, Bazar krajowy.

— **Komitet**, urządzający zabawę dziecinną w parku Dra Jordana, ogłasza niniejszem, iż ogólny dochód wyniósł 614 złr. 57 ct. Po potrąceniu wydatków w kwocie 183 złr. 13 ct., pozostałą sumę 431 złr. 44 ct. rozdzielono w połowie na budowę polskiej szkoły w Białej, w połowie na bezpłatne wypożyczalnie książek.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania przedewszystkiem Drowi Jordanowi za użyczenie parku, oraz za gorliwość, z jaką przygotowywał dziatwę do popisów, będących tak wielkiem urozmaiceniem zabawy. Szczere dzięki składamy również pp. przewodnikom, którzy przez cały czas zabawy tak gorliwie zajmowali się dziatwą. Niemniej serdeczne podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy bądźto przez dostarczenie kwiatów, bądź też przez zaopatrzenie bufetu lub dostarczenie fantów na nagrody dla dziatwy i do koszów szczęścia, bądź też przez wzięcie czynnego udziału w urządzeniu zabawy, przyczynili się do zwiększenia funduszów na cele tak ważne i sympatyczne. Publiczności należy się również podzięka za to, iż pospieszywszy licznie na zabawę, zapewniła jej powodzenie.

W imieniu komitetu:

K. Bujwidowa. *M. Siedlecka.*

— **Festyn.** Zapowiedziany na dzień 9 czerwca br. festyn w parku Dra Jordana na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie, zapowiada się świetnie, a liczne i piękne fanty ze wszystkich sfer towarzyskich już dzisiaj nadpływają. Do dziś dnia złożyli fanty pp.: artysta-malarz prof. L. Dembowski cenną akwarellę „Widok z Tatrów,“ dalej księgarnie D. E. Friedlein, Krzyżanowski, Gebethuer i Sp., Frommer, Zwoliński, Himelblau, Spółka wydawnicza polska, redakcye *Czasu* i *Nowej Reformy*, Towarzystwo tatrzańskie, Adaś Kleczkowski, Broniewski, apteki: Sleczkowski, Otowski, Marcysiewicz, Soczek, firma Beyer i Sp., Juliusz Mien swe tłómaczenia i fotografie, A. Schubert, Szklarski, dwaj Czapliccy, Wł. Wojciechowski, Armatowicz, Ignacy Wojciechowski kupiec, profesorowa Obalińska, Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych prawdziwie królewski dar 69 premij; nadto w gotówce złożyli: August Raczyński 1 koronę, N. N. 10 ct., A. C. 1 koronę, pani L. K. 10 kor., Piotrowa Stachiewiczowa 4 kor., Bujański 4 kor.

— **Orkiestra 13 pułku** odegrała wczoraj w teatrze „Poloneza“ kompozycyi, zamieszkałego w naszem mieście muzyka, p. Bronisława Czarnowskiego, autora „Pięciu Mazurków“ na fortepian. Pierwsza część poloneza posiada, obok brawury, wiele melodyjności. Cały utwór dobrze jest zinstrumentowany, a „trio“ sprawia miłe wrażenie prostotą i śpiewnością swojskiej melodyi. Polonez ma też być wykonany przez orkiestrę na najbliższym koncercie „Lutni“ w ogrodzie Strzeleckim.

— **Na intencyę** pomyślności p. Czesława Kieszkowskiego, który ukończył 25 lat służby w dziale życiowym Tow. wzaj. ubezp., służba z tegoż działu zamówiła Mszę św., która odprawioną zostanie w sobotę d. 1 czerwca o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

— **Mianowania.** Pan Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Teodora Torosiewicza w Borszczowie i Alfreda Łęczyńskiego w Bochni, koncepistami Namiestnictwa.

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu z dnia 27 bm. zatwierdziła nominacyę X. Mikołaja Rożańskiego, gr.-kat. dziekana kałuskiego, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu i zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Hrankowskiego w Łubiankach Niższych; Justyna Cwikowskiego w Klebanówce; Helenę Kwiatkowską w Basiówce; Franciszkę Pankiewiczównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Biskowicach; Petronelę Terlecką nauczycielką w Rajtarowicach; Władysława Łopuszańskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Mościskach; Jana Ujwarego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Kołaczycach; Marcelego Ciska, starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Mościskach; Kazimierza Zalasińskiego nauczycielem w Lichwinie; Maryę Zagórzańską nauczycielką w Gromniku; Stefona Röhrenschefa nauczycielem w Klikowej; Ignacego Wróblewskiego nauczycielem w Trzemeśnie; Jana Łuciowa starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Nadwórnie; Joannę Witkowicką młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Stryju; Jozafata Mazanowskiego nauczycielem w Tużyłowie; Maryę Pachównę nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły w Podpieczarach; Maryę Wilhelminę Felsztyńską starszą nauczycielką i Wandę Natalię Janowską młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Przemyślu; Michała Gorczycę nauczycielem w Nadybach; X. Włodzimierza Jesypa nauczycielem religii gr.-kat. 6-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu.

— **Zakopane.** Na pogorzelców Długopola, wsi leżącej w powiecie nowotarskim, odbył się tutaj w niedzielę d. 26 bm. w sali dworca Tatrzań. wieczorek dramatyczny. Odegrano dwie komedyjki: *Samson i Dalila* i *Pomyłka p. Lambinet*. Artyści amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Obie sztuczki odegrano z prawdziwie teatralną werwą. Podczas antraktów śpiewały chóry pod batutą p. Witkiewiczowej i grała muzyka, złożona z uczniów szkoły rzeźbiarskiej. Urządzeniem wieczorku zajęli się w szczególności: naczelnik gminy Zakopane p. Sieczka i pani Marya Witkiewiczowa, która jak zawsze tak i tym razem nie szczędziła największych trudów dla powodzenia wieczorku.

— **Wyścigi.** Derby austryackie 100.000 koron wygrał „Tokio,“ ogier spółki Matschless (pp. Wahrman i Pechy). Derby francuskie 75.000 franków, rozgrywające się w Chantilly, zdobył „Omnium II,“ koń p. Delamarre.

— **Spory o granicę węgierską** — podobne jak obecny spór o Morskie Oko — spotykamy w ciekawym opisie okolic Żywca przez Komonieckiego, burmistrza tegoż miasta na początku XVII wieku. Mówi on między innemi: „Trzecia góra w okolicach Żywca jest Racza albo Raycza, która wierzchem swoim żywieckie państwo od Węgier graniczy, a zostaje w kluczu Węgierskiej Górki. Na tej górze przedtem były wielkie różnice i zawody o granice węgierskie z pp. Komorowskimi i z niejakim p. Dorstwinem, który Żylińskie państwo trzymał, iż tam utarczki i bitwy z obu stron państw działy się, bo każda strona przywłaszczała sobie tę górę, aż tam komisya albo Rada panów wyjeżdżała, gdzie za wszystkiemi zdaniami rajców do zgody przyszło w ten sposób: Kazali oni na samym wierzchu góry rozciąć beczkę wina węgierskiego na dwie połowy, a co z tego wina na węgierską stronę lało się, to odtąd granice węgierskie są, gdzie zaś na polską, to żywieckie uznali, i tak na wieczne czasy pokój zawarli i ztąd od tych rajców, Rajczą tę górę nazwano...“

— **Samobójstwo.** Dnia 24 b. m. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie w Petersburgu życie 22-letni Zygmunt Bączkowski, student instytutu technologicznego. Bączkowski zdał właśnie chlubnie egzamin z III kursu. Pozostawił list, w którym żegna się z ojcem i objaśnia, że rozczarował się do życia i doszedł do wniosku, że lepiej umrzeć.

— **Kradzież.** W tych dniach spełniona została nader zuchwała kradzież u p. Edwarda Chrapowieckiego w majątku Wręcze, pod Rudą Guzowską. Złodzieje wtargnęli do dworu w nocy i zabrali klejnoty, wartości około 3,000, pozostawiając przedmioty mniej cenne. Zabrano nawet rewolwer, leżący na szafeczce przy łóżku śpiącego p. Chrapowieckiego.

— **Order dla Pasteura.** Kilka pism niemieckich donosi, iż cesarz Wilhelm zwrócił się do akademii umiejętności w Berlinie z życzeniem, aby wymieniła mu kilku uczonych francuskich, którymby przy sposobności otwarcia kanału bałtycko niemieckiego mógł nadać order *pour le mérite*. Na odnośne zapytanie akademii oświadczył prof. Pasteur, że propozycya schlebia mu nadzwyczajnie, ale jako Francuz nie może zapomnieć roku 1870/1 i dlatego orderu nie przyjmie. Wskutek tej odpowiedzi, utworzył się, jak donosi *Figaro*, komitet pod przewodnictwem znanego członka ligi patryotów hr. Esclauds celem wręczenia Pasteurowi daru honorowego za nieprzyjęcie orderu pruskiego.

— **Dzienniki francuskie** przypominają, iż w paryskiej akademii des Sciences znajduje się 100.000 franków, przeznaczonych na nagrodę dla tego, „który wynajdzie sposób leczenia cholery w większości wypadków,“ albo „wykaże dowodnie przyczyny cholery w ten sposób, iż usunięcie tych przyczyn wywoływałoby przerwę epidemii,“ albo też „wynajdzie środek zaradczy, tak skuteczny, jak szczepienie ochronne ospy.“

— **Brylanty** do orderu św. Andrzeja, jakie nadał car księciu Łobanowowi, reprezentują podobno wartość 50.000 rubli.

— **Skandaliczną scenę**, której widownią był kościół św. Grobu w Jerozolimie, opisuje korespondent *Polit. Corresp.* z Konstantynopola pod datą 25 bm: „W kościele św. Grobu powtórzyły się tego roku znowu oburzające zajścia podczas ceremonii poświęcenia ognia w sobotę wielkanocną. Między Grekami i Armeńczykami wywiązała się krwawa bójka. Księża i świeccy wyznawcy obu obrządków rzucili się na siebie z dziką zapamiętałością. Armeński ksiądz, odprawiający nabożeństwo, powalony został na ziemię; grecki patryarcha, któremu zerwano z głowy tyarę, schwytany za gardło, otrzymał policzek od armeńskiego duchownego. Bójce i zgiełkliwemu zamięszaniu położyli wreszcie kres tureccy żołnierze, wkroczywszy do świątyni z zatkniętemi bagnetami na karabinach. Z kilku duchownymi, którzy nie chcieli ustąpić, radzili sobie żołnierze w ten sposób, że ująwszy w pół opornych, przerzucali ich ponad głowami tłumu. Po przywróceniu dopiero porządku patryarcha grecki i celebrujący duchowny armeński mogli się udać do kaplic Grobu św. — Oczywiście każda strona oskarża teraz drugą o rozpoczęcie bijatyki. Armeński patryarcha wysłał do Porty telegraficzne zażalenie na Greków. Rzeczą jest jednak wątpliwą, czy jakiekolwiek zarządzenia władz będą skuteczne. Znawcy stosunków miejscowych utrzymują, że podobne sceny powtarzać się będą przy ceremonii poświęcania ognia corocznie w mniejszych lub większych rozmiarach. Jest tylko jeden środek radykalny: zakaz ceremonii, do której duchowieństwo obu obrządków nie przykłada zasadniczej religijnej wagi.“

Dziwną jest okoliczność, że doniesienie o oburzających scenach przed grobem Chrystusowym, jakie się odbywały między wyznawcami dwóch obrządków wschodnich w Wielką Sobotę, a więc 13 kwietnia br., dopiero teraz przedostało się do dzienników europejskich. Zwrócić również należy uwagę, że w kościele św. Grobu posiadają osobne kaplice Grecy kościoła wschodniego i Ormianie wyznania wschodniego czyli tzw. Gregoryanie.

— **Nekrologia.** Dochodzi nas wiadomość o śmierci Jadwigi hr. Wodzickiej, wdowy po gubernatorze Länderbanku, a dawniejszym galicyjskim marszałku krajowym hr. Ludwiku Wodzickim. Zmarła liczyła lat 50, była córką Jana hr. Zamoyskiego i Anny z hr. Mycielskich. Przez kilka lat ostatnich złożona ciężką chorobą, przebywała w Paryżu na kuracyi. Śmierć nastąpiła dnia 29 b. m. w Tyczynie, gdzie także odbędzie się obrzęd pogrzebowy jutro dnia 31 b. m. Zmarła przeżyła dwóch synów, a pozostawiła dwie małoletnie córki Izabellę i Zofię.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 31 b. m.: *Walka motyli*, komedya w 4 aktach H. Sudermana (na cel humanitarny, przez Radę miejską wskazany).

W sobotę 1 czerwca: *Bzy kwitną*, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego (nowość), oraz *Rewolwer*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (przedstawienie popularne).

W niedzielę 2 czerwca: *Bzy kwitną*, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, oraz *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna (na dochód kolonij wakacyjnych).

W poniedziałek 3 czerwca: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach Lasoty.

— Dnia 29 maja pogoda; termometr od +10·0 doszedł do +17·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 30 maja stan jego był 749·1 mm., termometru +11·2 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 31 maja: św. Petronelli p. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

O prądach myśli narodowej. Napisał Alfred Szczepański. Lwów 1895. Broszura ta jest rozszerzonym odczytem autora, mianym przed kilku miesiącami na zebraniu stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu. — Z odczytu tego zamieściliśmy w swoim czasie obszerniejsze streszczenie. Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki w ciągu stukilkudziesięciu lat ostatnich, charakteryzuje ich wzajemne oddziaływanie w różnych epokach naszych dziejów porozbiorowych. Głównie rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego zwrotem, który objawia się od r. 1863 i którego przedstawicielami są: Szujski, Tarnowski, Bobrzyński, Spasowicz, a którego ostatnim wyrazem jest dzieło Koźmiana *Rzecz o r. 1863*.

Podania z Szczepanowa rodzinnej wioski św. Stanisława. Zebrał Dr Karol Mátyás. — Kraków, 1895 (odbitka z *Przeglądu powszechnego*). Uczony autor, znany także czytelnikom *Czasu*, skrzętnie zajmuje się zbieraniem etnograficznych, folklorystycznych i językowych materyałów z różnych okolic ziemi polskiej. W niniejszej rozprawce zebrał i ściśle w gwarze ludowej spisał opowiadania, które zasłyszał w wiosce leżącej w Bocheńskiem, a wsławionej urodzeniem patrona Polskiego Królestwa. Podania te częścią dowodzą, że żywą jest tam jeszcze po ośmiu przeszło wiekach pamięć o świętym biskupie i męczenniku, częścią odnoszą się do wspomnień miejscowych z późniejszych wieków, częścią wreszcie wskazują jak fantazya ludu przekształca i przyswaja sobie wspomnienia narodowe, łączące się w odległych epokach z podaniami ogólno europejskiemi. Do takich legend należy śliczne opowiadanie o królu Bolesławie śpiącym z rycerstwem w podziemiach góry i czekającym tam „aż przyjdzie czas“, a wtedy wyjdzie z pieczary, pobije nieprzyjaciela i będzie Polska Polską.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Piotr Chmielowski: Współcześni poeci polscy. Petersburg 1895. K. Grendyszyński.

— Złote myśli Adama Mickiewicza. Zebrała Szczęsna. Kraków 1895. K. Grendyszyński.

— L. E. Veltzé: Nauka buchhalteryi teoretyczna i praktyczna, dla samonauki i wykładu, z uwzględnieniem form nowożytnych i systematycznego tychże podziału na metody: włoską, niemiecką, fracuską, amerykańską i trzykontową, oraz z uwzględnieniem waluty nowej. Lwów 1895 roku. Nakładem drukarni ludowej.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej odbył się wybór członków do delegacyj wspólnych. Z Galicyi wybrani zostali: Barwiński, Chrzanowski, Jędrzejowicz, Piniński, Popowski, Szczepanowski i Zaleski, a jako zastępcy: Włodzimierz Gniewosz i Eugeniusz Abrahamowicz.

Najwięcej ciekawości wzbudzał wybór z Austryi dolnej. Jak można było przewidzieć, przy wyborze tym rozstrzygnął głos deput. Pernerstorfera. Deputowani liberalni, z którymi połączył się dep. Kronawetter, rozporządzali 18 głosami, które oddali za deputowanymi Suessem, baronem Pirquetem i Kronawetterem. Tyleż samo głosów mieli antysemici wraz członkiem klubu konserwatywnego Oberndorferem i oddali je za deputowanymi Polzhoferem, Oberndorferem i Pattaiem. Zachodziła zatem równość głosów, a decyzya leżała wyłącznie w rękach Pernerstorfera. Pernerstorfer oddał swój głos za deputowanymi Suessem, Kronawetterem i Pattaiem, wskutek czego ci trzej posłowie otrzymali absolutną większość i zostali członkami delegacyi. Do wyboru Pattaia antysemici przywiązywali szczególniejszą wagę i dlatego dep. Pernerstorfer zdecydował się przyjąć go na swoją listę. Podobnie było z wyborem zastępcy. Liberalni oddali głosy za dep. Noskem, antysemici za dep. Dötzem. Pernerstorfer dyrymował na rzecz tego ostatniego.

Przy końcu posiedzenia Izby deput. Pernerstorfer i tow. wnieśli interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie obchodzenia się w więzieniu z X. Stojałowskim.

W wiedeńskiej Radzie gminnej odbył się wczoraj o godz. 5 wieczorem wybór burmistrza m. Wiednia. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Lueger 67 głosów, Boschan 2, Billing i Lederer po głosie, a 64 kartek było pustych. Gdy żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej liczby 70 głosów, przystąpiono do drugiego głosowania, w którem Lueger otrzymał 68 głosów, Boschan 3, Billing 1 głos, podczas gdy 63 kartek było pustych. W trzeciem głosowaniu został wybrany burmistrzem 70 głosami Lueger, 58 kartek oddano pustych, 6 głosów otrzymał Boschan, a 1 głos Billing. Huczne oklaski z lewicy i galeryi towarzyszyły ogłoszeniu wyniku wyboru. Wiceburmistrz Lueger, wezwawszy galeryę do spokoju, zawiesił posiedzenie na kwadrans.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos Lueger i wśród głębokiej ciszy oświadczył: Składając najserdeczniejsze podziękowanie tym panom, którzy mi swoje głosy oddali i przez to wyrazili mi zaufanie, iż zdolny jestem do piastowania godności burmistrza, oświadczam, iż wyboru nie przyjmuję.

Po tych słowach zapanował w sali tumult. — Z galeryi odezwały się burzliwe oklaski.

Lueger oświadczył, iż zarządza natychmiast nowy wybór. Na to zabrał głos Lederer i powołując się na § 22 regulaminu Rady, zaznacza, iż wybór nie może być natychmiast dokonany, lecz w przeciągu 8 dni musi być nowy wybór rozpisany. — W tym duchu przemawia jeszcze szereg innych mowców. Lueger jednak stanowczo oświadcza, iż do przewodniczącego należy rozstrzygnięcie, czy wybór ma być przeprowadzony. Wobec tego wnosi Daum zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten został odrzucony 80 przeciw 54 głosom.

Przystąpiono więc do czwartego głosowania. Dr Richter oświadcza, iż w imieniu znaczniejszej liczby radców zakłada protest przeciw postępowaniu przewodniczącego i że ci radcy w głosowaniu udziału nie wezmą. Wskutek tego w 4 tem głosowaniu oddano tylko 86 głosów. Z tych otrzymał Lueger 65 głosów, Boschan i Lederer po jednym głosie, 19 kartek oddano pustych. Gdy to głosowanie nie przyniosło rezultatu, ogłosił Lueger, iż następne posiedzenie dla wyboru burmistrza odbędzie się w piątek o g. 5 popołudniu.

Z Budapesztu donoszą do *N. fr. Presse:* Członkom obu delegacyj sprawią przedłożenia wspólnego rządu tym razem wcale nieprzyjemną niespodziankę. Pominąwszy wzrost kredytu na wojsko o okrągłe cztery miliony, na co zresztą wszyscy są przygotowani, zamknięcie rachunkowe za rok 1893 wykaże przekroczenie preliminarza o 4½ miliona, dla którego to przekroczenia rząd będzie się domagał indemnizacyi. Przekroczenie preliminarza spowodowane zostało etatem wojskowym, a zwłaszcza przeważnie tytułami: Wydatki na wojsko, zaopatrzenie i utrzymanie żołnierzy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 maja. (Z Izby deputowanych) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów ks. Windischgrätz odpowiadając na interpelacyę Kaftana i tow., oświadcza, że dymisya hr. Kalnokyego i powołanie hr. Gołuchowskiego zakomunikowane mu zostały najwyższem pismem odręcznem tej samej daty, minister zakomunikował je prezydyom Rady państwa. Prezes ministrów odmawia odpowiedzi na dalsze pytania interpelanta: jakie były powody dymisyi hr. Kalnokyego, czy prezes austryackiego gabinetu miał wpływ na nominacyę hr. Gołuchowskiego, oraz o ile wpływ ten uwzględniony został, — pytania te bowiem dotyczą aktów należących do prerogatyw Korony (Żywe oklaski).

Minister sprawiedliwości Schönborn odpowiada na interpelacyę Kronawettera w sprawie wdrażania objektywnego postępowania w wypadkach obrazy zagranicznych monarchów i oświadcza, że odnośna konfiskata została sądownie potwierdzona. Specyalnych wskazówek do prokuratoryi państwa nie wysłano.

Dep. Pernerstorfer, Kronawetter i tow. stawiają wniosek nagły w sprawie zmiany sprzecznej z ustawami praktyki konfiskowania i wydania odpowiednich wskazówek prokuratoryi państwa. Prezydent oświadcza, że wniosek będzie omawiany przy końcu posiedzenia.

Izba z porządku dziennego przystępuje do obrad nad nowelą kwaterunkową.

Minister Welsersheimb zwraca się przeciwko projektowanemu przez deputowanych Pacaka i Pastora wnioskowi zmiany w sprawie postanowień o szanowaniu pól rolnych. Minister wskazuje na trudne położenie komendantów wojsk, którzy przy ćwiczeniach muszą dać wierny obraz rzeczywistości. Wynagrodzenie za spowodowaną szkodę, albo pozbawienie spodziewanego zysku zaraz na miejscu jest bardzo usprawiedliwione w obustronnym interesie. W sprawie wypadków przy ćwiczeniach w strzelaniu oświadcza minister, że przy nowej broni bardzo trudno obliczyć donośność strzału, dlatego odcięta musi być o ile możności jak największa przestrzeń. Zarząd wojskowy chce, o ile może, ochraniać uprawnione interesy. Sprawiedliwość, względność i ludzkość są kierującemi zasadami administracyi wojskowej. Nie jest rzeczą praktyczną oznaczenie ustawą pewnych terminów, w ciągu których można upominać się o zwrot szkód, wyrządzonych przez wojsko. Minister prosi o przyjęcie bez zmiany projektu ustawy. (Żywe oklaski).

Po przemówieniu kilku innych mowców i referenta Popowskiego, nowelę kwaterunkową uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu z odrzuceniem wszystkich poprawek.

Wiedeń 30 maja. W komisyi budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy w sprawie rewizyi katastru podatku gruntowego.

Deput. Dawid Abrahamowicz wnosi redukcyę głównej sumy podatku gruntowego z 37½ milionów na 35 milionów, tudzież żąda uznania zasady, że przerzucanie opłaty podatku gruntowego z jednego kraju na drugi nie powinno mieć miejsca.

Minister skarbu Dr Plener ubolewa, że w toku dyskusyi ignorowano całkowicie opusty przyznane w reformie podatkowej płacącym podatek gruntowy. Podatek gruntowy będzie zniżony o 10%, czyli o 3·75 milionów. Drugi stopień opustów wynosi 5% czyli 1.875 milionów złr. Dep. Abrahamowicz żąda obniżenia podatku gruntowego przed dokonaniem rewizyi katastru. Otóż ustalenie sumy podatku gruntowego przed rewizyą leży także w interesie państwa, gdyż może zapobiedz zbytniemu obniżeniu dochodu katastralnego i podatku. Żądanie Abrahamowicza, aby podatku gruntowego nie przerzucać z jednego kraju na drugi jest słuszne. W tym celu należy centralnej komisyi pozostawić do rozporządzenia pewną nie zbyt wielką sumę podatku z krajów przeciążonych — aby mogła zaradzić słusznym zażaleniom, nie przerzucając tego ciężaru na inne kraje.

Wiedeń 30 maja. *Fremdenblatt* donosi, że szef sekcyi Cziraky, otrzymał godność tajnego radcy.

Akademia Umiejętności wybrała arcyks. Franciszka Ferdynanda swoim honorowym członkiem.

Przed ogólnemi audyencyami złożył nowomianowany biskup kotarski, Franciszek Uccellini przysięgę w ręce Cesarza.

Wiedeń 30 maja. Niektóre dzienniki donoszą, że podczas wczorajszego wyboru burmistrza i po wyborze, odbyły się na placu przed ratuszem antysemickie demonstracye, przyczem liberalny radca i dep. Noske został znieważony. Innych zajść nie było.

Wiedeń 30 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Sekretarz powiatowy w Ropczycach, Antoni Trojnarski, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Londyn 30 maja. Sekretarz stanu dla Irlandyi Morley miał wczoraj w New-Castle mowę, w której zaznaczył, iż rząd doznaje wprawdzie z wielu stron silnych napaści, lecz dopóki go Izba niższa nie przestanie dalej popierać wytrwa na obranej drodze.

Na dorocznym bankiecie londyńskiej Izby handlowej oświadczył Grey w odpowiedzi na toast wzniesiony na cześć rządu, iż wiadomości o rozwiązaniu gabinetu są mytem i dodał, że mocarstwa europejskie jednomyślnie dążą do tego, aby unikać na wschodzie wszelkich nieporozumień, któreby mogły doprowadzić do naruszenia pokoju. Obecny na uczcie poseł japoński, witany żywymi oklaskami, podniósł, że Japonia pragnie jedynie utorować drogi dla handlu całego świata i podziękował Anglii za wyraźny dowód życzliwości.

Petersburg 30 maja. Carowa-wdowa i następca tronu przybyli 28 b. m. wieczorem do Abas-Tuman.

Belgrad 30 maja. Odbyło się 12 uzupełniających wyborów do skupczyny; wszędzie wybrano kandydatów rządowych znaczną większością.

Zofia 30 maja. Według doniesienia Ajencyi bałkańskiej, pozbawioną jest wszelkiej podstawy wiadomość *Timesa* z Aten, jakoby na granicy macedońskiej zgromadziły się liczne bandy rozbójników bułgarskich.

Tyflis 30 maja. Katolikos wszystkich Armeńczyków otrzymał pozwolenie udania się do Petersburga.

Nowy Jork 30 maja. Pacific-Mail-Company otrzymała wiadomość, iż parowiec „Colima“ zatonął onegdaj pomiędzy Manzanillą a Acapulco. Na pokładzie znajdowało się 40 pasażerów kajutowych, 37 pasażerów pokładowych, 43 Chińczyków i 72 ludzi załogi. Uratowano tylko 19 osób.

Waszyngton 30 maja. W ambasadzie angielskiej odbyło się onegdaj wieczór zgromadzenie wszystkich uwierzytelnionych przedstawicieli obcych państw. Każdy z dyplomatów składał w imieniu swego rządu kondolencyę z powodu śmierci sekretarza stanu Greshama. Ambasador angielski Pauncefote otrzymał upoważnienie do wyrażenia w imieniu ciała dyplomatycznego współczucia wdowie po Greshamie. W Chicago rozpoczęto przygotowania do pogrzebu, odpowiedniego stanowisku zmarłego.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców w Psarach złożono pod lit. Z. Z. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wydział Towarzystwa Przyjaciół dzieci w Rzeszowie składa niniejszem w imieniu ubogiej dziatwy obu szkół miejskich tutejszych i jej rodziców Komitetowi Pań za wszelkie trudy i ofiarność przy urządzaniu koncertu spacerowego, połączonego z wentą i bufetami, dnia 12 maja br. na korzyść tej dziatwy, a szczególnie WW. Paniom: pułkownikowej Pova i prokuratorowej Wędkiewiczowej, jako inicyatorkom i gorliwym wykonawczyniom szlachetnego przedsięwzięcia, również wszystkim WW. Paniom i Panom, którzy się w jakikolwiek sposób do urządzenia tej zabawy i świetnego jej powodzenia przyczynili, wreszcie Szanownej P. T. Publiczności za chętny współudział i hojną ofiarność — najserdeczniejsze dzięki i staropolskie „Bóg zapłać!“

Pokaźna na tutejsze stosunki uzyskana kwota 655 złr., którą otrzymało Towarzystwo, (prócz ofiarowanej kwoty 50 złr. dla ubogiej dziatwy pogorzelców Strzyżowa) zasiliła znakomicie fundusz Towarzystwa i umożliwi mu zaopatrzenie znacznej ilości ubogiej dziatwy szkolnej w odzież, zwłaszcza na zimę i w przybory szkolne, aby mogła bez przerwy korzystać z nauki szkolnej i usposobić się na pożytecznych ludzi.

W Rzeszowie w maju 1895.

Fr. Gotwald, skarbnik. *Dr W. Zbyszewski*, prezes.

Kurs krakowski.

Kraków 30 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	131 —	132 —
Za 100 marek . . .	59 25	59 75
20-frankówka . . .	9 62	9 70

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	45	Anglobank	173	—
srebrna „	101	35	Union	335	75
4% złota . . .	123	25	Bankverein	164	25
4% koronowa	101	50	Akcye Länderbank.	281	50
Akcye ban. austr.-w.	1073		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe .	402	50	„ „ lwowsko-czerniow.	326	—
Londyn	121	70	„ „ południ. .	104	—
Napoleony	9	65	Elbethal	291	75
Dukaty	5	69	Nordbahn	3650	
Marki	59	46	Staatsbahn	431	12
4% Renta węg. kor.	99	10	Alpin	95	—
4% „ „ złota	123	40	Akcye tytoniowe .	240	—
Losy prem. węg. . .	159	—	Ruble	131	—
Losy tureckie . .	86	80			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 maja.

Banknoty austr. . .	168	10	4½% Listy polskie	69	—
Krótki Wiedeń . .	168	10	Renta włoska . . .	89	12
Banknoty ros. . . .	220	50	Akc. austr. kred. .	249	12
Krótka Warszawa .	219	75	Ultimo Ruble . . .	220	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wydział krajowy (1263-3-3)
L. 33442.

Konkurs.

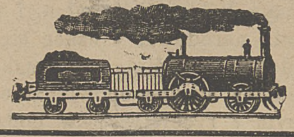
Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.**

Z tą etatową posadą połączona jest roczna płaca w wysokości tysiąca siedmiuset (1.700) złr. w. a., dodatek aktywalny o rocznych trzystu sześćdziesięciu (360) złr. w. a. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po dwieście (200) złr. w. a. oraz wolne pomieszkanie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną zostanie, winni **najpóźniej do dnia 25 czerwca 1895 r.** wnieść do Wydziału krajowego podanie, p parte dowodami, iż posiadają kwalifikacyę nauczycielską do średnich szkół rolniczych, oraz, że nie przekroczyli 40go roku życia.

W razie specyalnych kwalifikacyj kandydata, byłby Wydział krajowy skłonnym wyjednać w danym razie u Wysokiego Sejmu osobisty dodatek do płacy.

We Lwowie, d. 21 maja 1895 r.
Grott.

C. k. austryackie  koleje państwowe.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie zamierza oddać w drodze publicznej licytacyi wykonanie robót ziemnych i murarskich przy budowie kolei dowozowej między szybem Elżbiety i Józefa w Wieliczce.
Kwota kosztorysowa wynosi 11.700 zlr. w. a.

Odnośne oferty ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: *„Offert betreffend Unterbauarbeiten für die herzustellende Salinenschleppbahn in Wieliczka“* wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, **najpóźniej do godz. 12ej w południe dnia 10go czerwca b. r.**, po poprzedniem złożeniu poręczonego w kwocie 585 zlr. w. a. w kasie głównej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcyi ruchu dnia 10go czerwca o godzinie 12 1/4, przyczem PP. oferenci obecnymi być mogą.

Warunki, pod jakiemi oferty wnoszone i uwzględnione być mogą, dalej plany i wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, można przeglądać od dnia 3 czerwca począwszy w c. k. Dyrekcyi ruchu (oddział Konserwacyi, ul. Zacisze L. 5, II. piętro) w godzinach urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą. (1276 1-2)

OBWIESZCZENIE.
Niniejszem otwiera się XVIII. król. węg.
PAŃSTWOWĄ LOTERYĘ DOBROCZYNNĄ,
której czysty dochód wskutek rozporządzenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości
ma być użytym na szpital dla biednych dzieci w Peszcie, stowarzyszenie kobiet w Budzie, fundusz mający być założony dla niezamożnych wdów i sierót po kr. węgier. urzędnikach, wikt akademicki, ochronkę sierót w hrabstwie Haromszek, kołoszwarski kraj. zakład głuchoniemych, aradzką szkołę dla głuchoniemych, dom sierót Maryi w Rjece z 1/10 częścią, zakład nauk. i wychow. Ranoldera, ogól. szpital w Nagy Mihaly, stowarz. Białego krzyża i zakład nauk. angielsk. panien w Budapeszcie z 1/20 częścią.
Ogólne wygrane ustanowione na 3282 wynoszą według następnego rozkładu gry **160,000 zła.**, mianowicie:

1 główna wygrana	60,000 zła	w gotówce	2 wygrane po	2000 zła.	w gotówce
1 „ „	15,000 „		4 „ „	1000 „	
1 „ „	10,000 „		20 „ „	500 „	
1 wygrana	5,000 „		50 „ „	100 „	
1 „	4,000 „		200 „ „	50 „	
1 „	3,000 „		3000 „ „	10 „	

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 26 czerwca 1895 r.
Los kosztuje 2 zła.
Losy są do nabycia w dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych, u „Mercur“ w Wiedniu i w innych miejscach sprzedaży. (1148-4-4)
Budapeszt, 1 stycznia 1895 r.
Król. węgier. dyrekcya loteryjna.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*